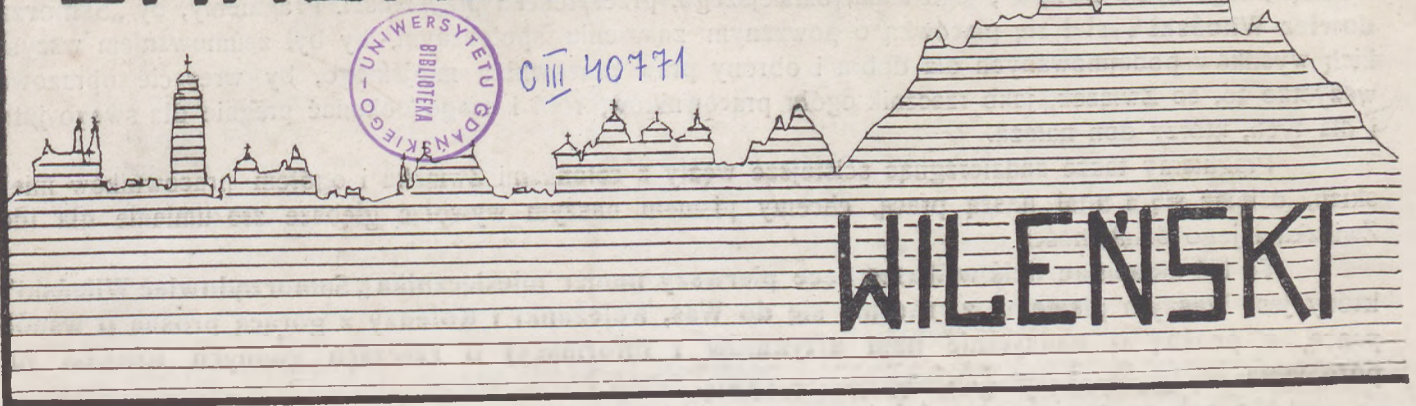


SAMORZĄDOWIEC



Organ Związku Zawodowego Pracowników Miejskich m. Wilna

Rok I.

Wilno, Grudzień 1936 r.

Nr. 1

Stajemy do apelu!

Doświadczenie wykazuje, że każda organizacja o charakterze zawodowym, bądź ideowo-wychowawczym, chcąc spełniać należycie swe zadania, winna być oparta na własnym organie prasowym, który daje nie tylko możliwość krystalizowania swych zasadniczych celów i zadań, lecz i dostosowywania tychże do potrzeb chwili, wytwarzając nieraz tą drogą atmosferę zrozumienia i celowości programu.

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich m. Wilna dotąd własnego pisma nie posiadał. Korzystał i posługiwał się organem Zrzeszenia Pracowników Miejskich Rz. P., ale „Pracownik Miejski”, wydawany w Warszawie, aczkolwiek jest dla nas pismem bliskim, jest naszym pismem zawodowym i stoi na straży naszych interesów pracowniczych i emerytalnych, jednak nie spełnia całkowicie swego zadania, nie może nam prosto wystarczyć, bo poruszając sprawy ogółu pracowników miejskich, nie porusza spraw naszego Związku, naszych spraw miejscowych.

Utрудniało to pracę Zarządom naszego Związku, który jest organizacją o stosunkowo dużej ilości członków.

Nie posiadając bowiem własnego organu prasowego — nie miał Zarząd możliwości zobrazować swym członkom nie tylko całokształtu działalności a nawet jednego odcinka swej pracy.

Jakżeż często zdarzało się, że na dorocznym walnym zgromadzeniu, zebranie musiało wynosić uchwałę w sprawie, o której miało ingliste, lub zgoła mylne wiadomości zdobyte z trzeciej ręki.

Weźmy, jako przykład, sprawę budowy Domu Związkowego lub sprawę utworzenia własnego Funduszu Pomocy Leczniczej...

Są to przecież sprawy bardzo ważne, dotyczące jak ogół pracowników miejskich, tak i każdego poszczególnego członka Związku.

A jednak, co o tych sprawach mogli wiedzieć ci, którym na nich mocno zależało? Co wiedzieli o roli, pracy i usiłowaniach Związku w innych sprawach nie mniej dla każdego pracownika miejskiego ważnych? Ano, wiedziało się, że coś tam Zarząd Związku robi ale jak i dlaczego? — o tym dokładnie mało kto wiedział. Boć skądżedy zresztą...

Coraz przeto bardziej wyczuwał się na terenie naszego Związku brak własnego pisma, w którymby prowadzono dział codziennego życia związkowego, dział informujący o pracach i poczynaniach Związku w bolących pracownika miejskiego kwestiach.

Uchwalono więc redagować własne pismo, które nie obiera sobie żadnego kierunku politycznego, bo stać będzie ponad partiami politycznymi, służąc przede wszystkim sprawom zawodowym i społecznym.

Przystępując do wydawania miesięcznika „Samorządowiec Wileński”, zdajemy sobie dobrze sprawę z trudności, jakie napotka nasze młode pismo, ile będzie miało spoczątku braków i niedociągnięć.

Powodowani jednak jesteśmy dobrą intencją, pragniemy bowiem w „Samorządowcu Wileńskim“ podawać i ostrzegać przed wszystkim, co godzi w interesy pracownika miejskiego, utrzymywać wszystko, co dotyczy wewnętrznego życia Związku, jego stanu dzisiejszego, przeszłości i przyszłości. Pragniemy, by „Samorządowiec Wileński“, stał się placówką o poważnym znaczeniu społecznym, by był zsumowaniem wszystkich wysiłków podejmowanych dla dobra i obrony praw pracownika miejskiego, by wreszcie obrazował wszystko to, co Związek, jako rzecznik ogółu pracowników, robi i czego dokonać pragnie dla swego jutra i dla tych, którzy doń należą.

Pragniemy także zadzierżgnąć ściślejsze węzły z członkami Związku i ogółem pracowników miejskich, dzieląc się z nimi naszą pracą, chcemy pismem naszym wywołać głębsze zrozumienie dla idei Związku i jego działalności.

To też składając dziś w Wasze ręce pierwszy numer miesięcznika „Samorządowiec Wileński“, który jest Waszym pismem, zwracamy się do Was, Koleżanki i Koledzy z gorącą prośbą o współpracę, z prośbą o nadsyłanie nam artykułów i informacji o rzeczach godnych uznania lub potępienia,

My zaś ze swej strony dołożymy wszystkich starań, aby „Samorządowiec Wileński“ sprostał tym zamierzeniom, jakich dokonać pragniemy.

A więc stańmy wszyscy do apelu — mając na uwadze przedewszystkim dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Samorządu Wileńskiego i dobro własne.

KOMITET REDAKCYJNY.

A któż nas oddłuży?

Pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja materialna pracowników miejskich m. Wilna zmusza do zajęcia się palącą sprawą oddłużenia. Chyba nie potrzeba uzasadniać, że **wydajność pracy** zależy przede wszystkim od **warunków zabezpieczenia bytu pracownika i jego rodziny**. Niskie uposażenie nie pozwala powiedzieć o nas, że jesteśmy „możliwie“ uposażeni. 80% pracowników przeciętnie otrzymuje po 150 złotych miesięcznie. Jasnym jest, że przy takiej wysokości poborów utrzymać się, ubrać rodzinę, opłacić mieszkanie, światło i kształcić dzieci — jest absolutnie niemożliwym.

Siłą rzeczy pracownik, mający na swym utrzymaniu rodzinę, musi brnąć w długi.

Teoretyczne rozważania i wnioski o **unikaniu zadłużenia**, z powyżej przytoczonych względów, **nie mają ani rzeczowego, ani życiowego uzasadnienia**.

Z tych właśnie pobudek, rozpoczęto stopniowo przeprowadzać oddłużenie **pracowników w całym kraju**. Pierwsi, jak zawsze, jeżeli chodzi o przywileje, poddani zostali oddłużeniu urzędnicy państwowi. Następnie pracownicy, zatrudnieni w instytucjach ubezpieczeń społecznych; ci bodaj najlepsze mają warunki oddłużenia, bowiem Ministerstwo Opieki Społecznej przewiduje udzielanie im długoterminowych zaliczek z terminem spłaty w granicach 60 miesięcy — do wysokości 6-miesięcznych a nawet i więcej poborów. Przy czym spłata zaliczek nie może przekroczyć 10% uposażenia. Ponadto rozporządzenie poleca przejść od pracowników obligacje 3% pożyczki inwestycyjnej i 4% pożyczki konsolidacyjnej po

kursie emisyjnym w wysokości subskrybowanej. O ile obligacje zostały zastawione przez pracownika, rozporządzenie umożliwia ich wykupienie przez udzielenie na ten cel odpowiednich zaliczek.

Dalej oddłużają swoich pracowników instytucje bankowe oraz przystępują powoli do oddłużania samorządy.

W tej chwili akcję oddłużenia prowadzi **Warszawa i Lwów, miasta, które najlepiej uposażają swoich pracowników**.

Jeżeli chodzi o Wilno, to wiadomym jest, że władze miejskie poczyniły starania o przejęcie przez skarb państwa obligacji 3% pożyczki inwestycyjnej i 4% pożyczki konsolidacyjnej na warunkach analogicznych jak to uczyniło Ministerstwo Opieki Społecznej; niestety wniosek miasta nie znalazł aprobaty **czynników miarodajnych z resortu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych**. Pozostała wobec tego **jedyna możliwość oddłużenia przez miasto swoich pracowników z sum własnych**.

Jak się z tego wywiąże miasto Wilno, które musiałoby przyjść w tym kierunku pracownikom miejskim z pomocą, tego jeszcze nie wiemy.

Kto wie czy nie warto byłoby już w tej chwili wyłonić specjalną komisję dla zbadania wysokości zadłużenia pracowników i zastanowić się nad ewentualnym wykorzystaniem dla tej akcji funduszu emerytalnego przy należytym jego zabezpieczeniu i oprocentowaniu.

ROMUALD NAHORSKI.

Każdy pracownik miejski winien należeć do swej organizacji zawodowej, którą jest Związek Zaw. Pracowników Miejskich, by przez koleżeńską łączność i współpracę bronić swych praw pracowniczych i emerytalnych.

Organizujemy własną pomoc leczniczą

Myśl zorganizowania pomocy leczniczej dla pracowników miejskich we własnym zakresie powstała na terenie naszego Związku już dosyć dawno. Powodowany troską o polepszenie bytu swoich członków oraz chęcią zapewnienia im należytej opieki lekarskiej na wypadek choroby, Związek Pracowników Miejskich już w latach 1930—1931 wszczął starania o wyłączenie pracowników miejskich z obowiązku należenia do Ubezpieczalni Społecznej (dawn. Kasy Chorych). W tym celu przedstawiciele Związku odbyli szereg konferencji z przedstawicielami Magistratu, wystosowano obszernie memoriały do odnośnych władz, lecz wszystkie te starania nie dały, niestety, pozytywnego rezultatu; wszelkie bowiem poczynania w tym kierunku napotykały na twardy mur przepisów ustawowych, które traktowały pracowników samorządowych w zakresie ubezpieczenia chorobowego narówni z pracownikami prywatnymi (powszechny przymus należenia do ubezpieczalni społecznych).

Sprawa zorganizowania własnego ubezpieczenia chorobowego pracowników miejskich nabrała jeszcze więcej na aktualności z chwilą rozwiązania rad b. kas chorych w Wilnie i w innych miastach Rzeczypospolitej oraz ustanowienia w tych kasach rządów komisarycznych. Pozbawienie w ten sposób ubezpieczonych wszelkiej kontroli nad gospodarką i działalnością kas chorych oraz wpływu na nie przyczyniło się, niewątpliwie, do zmniejszenia świadczeń i pogorszenia warunków ich uzyskania.

Jednocześnie z (faktycznym) usunięciem z kas chorych przedstawicielstwa pracowników wzrosły ciężary ubezpieczonych na rzecz Ubezpieczalni Społecznych, ustawa bowiem z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznym ustanowiła dodatkowe dopłaty za wszelkiego rodzaju świadczenia lekarskie oraz zwiększyła przypadające od ubezpieczonych składki chorobowe do połowy zamiast $\frac{2}{5}$ składki ogólnej.

W ustawie tej zarysowała się również wyraźna tendencja zwiększenia wpływu czynnika biurokracyjnego w ubezpieczalniach kosztem przedstawicielstwa ubezpieczonych, którzy według poprzedniej ustawy z dnia 19 maja 1920 roku mieli w radach b. kas chorych $\frac{2}{3}$ mandatów; ustawa ta bowiem wprowadziła instytucję członków rady z nominacji, mianowanych przez Ministra Opieki Społecznej, przy czym stosunek mandatów jest pomyślany w ten sposób, że przedstawiciele z grupy pracodawców razem z członkami mianowanymi przez Ministra tworzą zawsze większość.

Jednak i ten uszczuplający prawa ubezpieczonych przepis pozostał na papierze, albowiem dotychczas nie zostały zarządzane wybory do rad ubezpieczalni, pozostawiając całą władzę w ręku dyrektora.

Akcja wyodrębnienia pracowników miejskich z przymusu należenia do Ubezpieczalni Społecznej została wznowiona przez Zarząd Związku w r. 1934, który prowadził tę akcję ze zwiększoną energią wspólnie ze związkami pracowników miejskich innych

miast Polski oraz Zarządem Głównym Zrzeszenia Pracowników Miejskich R. P. w Warszawie. Po powzięciu przez pracowników miejskich m. Wilna na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w dniu 12 września 1934 r. jednomyślnej rezolucji, domagającej się bezwzględnego wyłączenia pracowników miejskich z Ubezpieczalni Społecznej, Zarząd naszego Związku wystąpił do Związku Miast Polskich z memoriałem szeroko uzasadniającym żądania pracowników w powyższej sprawie.

Zaznaczyć należy, że składki pracowników miejskich m. Wilna na rzecz Ubezpieczalni Społecznej wynosiły w roku 1932—1933 około 270.000 zł. rocznie, co stanowiło około $\frac{1}{8}$ całego budżetu Ubezpieczalni wileńskiej. Była to suma niewspółmiernie wysoka w stosunku do osiąganych przez pracowników świadczeń wzajemnych od Ubezpieczalni.

Tym razem wspólna akcja pracowników miejskich uwieńczona została pomyślnym rezultatem i w roku 1934 nastąpił w tej sprawie zasadniczy zwrot: w dn. 24.X.1934 r. wydane zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które przewiduje możliwość wyłączenia pracowników samorządu terytorialnego oraz pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach miejskich z obowiązku przymusowego ubezpieczenia chorobowego w ubezpieczalniach ogólnych od dn. 1.IV.1935 r. pod tym jednak warunkiem, jeżeli statut pomocy leczniczej zapewni tym pracownikom prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w ustawie z dnia 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, i jeżeli uprawnienia te będą przysługiwały wszystkim pracownikom, którzy zatrudnieni są w tym samym związku samorządu terytorialnego dłużej niż rok.

Wydanie powyższego rozporządzenia dowodzi niewątpliwie, że władze centralne nareszcie zrozumiały słuszność życiową stanowiska pracowników samorządowych w sprawie ubezpieczenia chorobowego.

Niebawem po ukazaniu się powołanego wyżej Rozporządzenia, Związek Pracowników Miejskich przystąpił do akcji przygotowawczej, mianowicie przede wszystkim do zebrania od swoich członków postulatów co do sposobu i warunków organizacji pomocy leczniczej, w jakim to celu rozpisano odpowiednią ankietę, a następnie do opracowania projektu odnośnego statutu. W tym celu Zarząd Związku zaprosił do współpracy komisję z pośród kol. kol. lekarzy miejskich, która przy ścisłym współdziałaniu Zarządu Związku opracował ten projekt.

Prace nad projektem statutu trwały około roku; był on opracowany w kilku wariantach i przerabiany kilkakrotnie na skutek wpływających wciąż nowych okoliczności.

I tak powstała pierwotnie, między innymi, koncepcja, iż funduszem pomocy leczniczej ma administrować całkowicie Zarząd Miasta; zwyciężył jednak pogląd, iż fundusz winien posiadać pełną autonomię

i w tym też sensie została ujęta ostatecznie struktura organizacyjna funduszu.

Po rozpatrzeniu projektu statutu przez specjalną Komisję Lekarską, powołaną przez Prezydenta Miasta, a następnie przez Radziecką Komisję Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej, projekt ten w ostatecznej już redakcji zaakceptowany został przez Radę Miejską w dniu 23.IV.1936 r.

I tu rozpoczynają się nowe przeszkody i trudności. Otóż, prawie jednocześnie z uchwaleniem statutu przez Radę Miejską, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, nakazujący władzom nadzorczym związków samorządowych bezwzględnie zaprzestania zatwierdzania statutów lokalnych, uchwalonych przez te związki, a dotyczących ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego pracowników samorządowych. Zarządzenie to Ministerstwo uzasadniło tym, iż w ciałach ustawodawczych prowadzone są prace nad projektami ustaw pracowniczych, mających uregulować zarówno kwestię ubezpieczenia chorobowego, jak i emerytalnego pracowników samorządowych.

Jednak dzięki usilnym staraniom Zarządu naszego Związku u władz nadzorczych lokalnych, oraz wspólnym z Zarządem Głównym interwencjom w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo zezwoliło w drodze wyjątku na zatwierdzenie statutu, pod warunkiem zasięgnięcia opinii Ubezpieczalni Społecznej, czy statut jest zgodny z obowiązującymi przepisami ustawowymi.

Ubezpieczalnia Społeczna, po zapoznaniu się z treścią statutu, poczyniła szereg zastrzeżeń i uwag; większość tych zastrzeżeń miała charakter stylizyczny i formalny i nie zmierzała bynajmniej do rozszerzenia faktycznych uprawnień pracowników miejskich w zakresie ubezpieczeń chorobowych.

Dla charakterystyki przytoczyć należy zastrzeżenie tego rodzaju, jak brak w statucie przepisu co do akcji profilaktycznej (zapobieżenie zachorowaniu), pominięcie świadczeń dodatkowych i nadzwyczajnych i t. p. A przecież tego rodzaju świadczeń sama Ubezpieczalnia Społeczna albo wcale nie stosuje, albo realizuje je w zakresie bardzo ograniczonym (np. wysyłanie chorych do sanatoriów i uzdrowisk i t. p.).

Rzecz jasna, że w rezultacie takiego formalistycznego podejścia do sprawy, ocena statutu ze strony Ubezpieczalni Społecznej wypadła ujemnie i w konsekwencji tego nie mogło być mowy o zatwierdzeniu statutu w brzmieniu dotychczasowym. To też, na żądanie Urzędu Wojewódzkiego, należało wprowadzić do statutu szereg zmian i poprawek, aby ściśle dostosować go do przepisów ustawy. Zmiany te zostały w bardzo szybkim czasie opracowane i po uzgodnieniu ich przez Magistrat zostały uchwalone przez Radę Miejską na posiedzeniu w dn. 13.X.1936 r. Wreszcie statut F. P. L., odpowiadający w całości wymaganiom ustawowym został skierowany do p. Wojewody Wileńskiego, który po uzyskaniu przychyłnej aprobaty Wydziału Wojewódzkiego statut ten zatwierdził.

Obecnie powstaje kwestia, czy z chwilą zatwierdzenia statutu można automatycznie wyłączyć się z Ubezpieczalni Społecznej, czy też należy czekać na decyzję w tym przedmiocie Zakładu Ubezpieczeń Spo-

łżonych (ZUS), co by, niewątpliwie, odwlekało sprawę na czas nieokreślony.

Otóż za przykładem innych miast (Bydgoszcz, Białystok i in.) należy — zdaniem naszym — przystąpić od razu do organizacji Funduszu Pomocy Leczniczej, nie czekając na decyzję ZUS'u, znając bowiem negatywny stosunek Ubezpieczalni Społecznych, które przeciwdziałają akcji wyodrębnienia pracowników samorządowych z przymusu ubezpieczenia chorobowego w ogólnych ubezpieczalniach, można przypuszczać, że decyzja ZUS'u nie będzie wydana w krótkim czasie. Rzecz naturalna, że faktyczne wyłączenie oraz zaprzestanie opłacania składek na rzecz Ubezpieczalni Społecznej powinno nastąpić nie wcześniej, jak z momentem uruchomienia całego aparatu F. P. L., to zn. zorganizowania biura, zakontraktowania lekarzy, aptek i t. p.

Do powyższego wniosku dochodzimy na tej podstawie, że zacytowane wyżej Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, z dn. 24.X.1934 r. zezwala na wyłączenie pracowników samorządowych z obowiązku należenia do Ubezpieczalni Społecznych *jedynie pod warunkiem zatwierdzenia statutu przez władzę nadzorczą*. Z chwilą więc dokonania tego formalnego aktu (zatwierdzenia statutu), wyłączenie może nastąpić i bez decyzji Z. U. S.

Ponadto posiadamy urzędowe informacje, że Ministerstwo Opieki Społecznej wydało podległym sobie instytucjom ubezpieczeń społecznych zarządzenie *nie egzekwowania składek chorobowych* od tych związków komunalnych, które zapewniły swoim pracownikom pomoc leczniczą we własnym zakresie.

Mając za sobą zatwierdzony statut, należy jak najprędzej przystąpić do wprowadzenia w życie naszej nowej instytucji, mianowicie do wyboru władz F. P. L., do zorganizowania biura Funduszu oraz samej pomocy lekarskiej. Jeśli chodzi o to ostatnie (zorganizowanie aparatu i pomocy lekarskiej) trzeba otwarcie przyznać, iż jest to praca bardzo skomplikowana i wymagająca wiele umiejętności i fachowego doświadczenia. To też zadaniem przyszłych władz F. P. L. będzie dołożenie wszelkich starań, aby organizacja pomocy wypadła jak najlepiej, ku zadowoleniu i pożytkowi ogółu ubezpieczonych. Pracownicy zaś miejscy powinni wybierać do władz Funduszu takich ludzi, którzy by zadanie to należycie spełniali.

Fundusz Pomocy leczniczej pracowników Miejskich m. Wilna, który z tak dużym wysiłkiem został przez nas wywalczony, winien być postawiony w taki sposób, ażeby dobrze służyć interesom zdrowotnym pracowników w tym Funduszu ubezpieczonych i stosować inne metody postępowania niż Ubezpieczalnia Społeczna. Dla tego też trzeba dążyć do wprowadzenia w tej naszej instytucji jak najmniej elementu biurokratycznego i do zorganizowania pomocy leczniczej na zdrowych zasadach. *Cheemy również, ażeby przedstawiciele obu stron (Rady Miejskiej i pracowników) tworzyli na terenie Funduszu jedną, harmonijną całość, mającą jedynie i wyłącznie na celu dobro ubezpieczonych*. Znając stosunek Rady Miejskiej do naszych spraw, wierzymy, iż da się to niewątpliwie osiągnąć.

Przechodząc do oceny samego statutu F. P. L., należy podkreślić kilka jego cech charakterystycznych.

Przede wszystkim na uwagę zasługuje autonomiczny charakter Funduszu, który jest osobą prawną i stanowi odrębną jednostkę pod względem majątkowym, finansowo-budżetowym i organizacyjno-administracyjnym. Władzami F. P. L. są: Rada, Zarząd, Komisja Rewizyjna i Komisja Rozjemcza. We wszystkich tych organach ubezpieczeni pracownicy będą mieli udział na równi z przedstawicielami władz miejskich (Rady Miejskiej, Magistratu). Nie sposób jest wyszczególnić tu całej struktury i zakresu kompetencji poszczególnych komórek organizacyjnych; koledzy będą mieli możliwość zapoznania się z tym, nabywając odbitkę statutu, którą Związek niewątpliwie wydrukuje w większej ilości.

Pomoc lecznicza będzie udzielana na zasadach pomocy specjalistycznej przez lekarzy zakontraktowanych, przy czym ubezpieczony będzie miał prawo

wolnego wyboru lekarza z pośród umówionych. Lekarstwa i środki opatrunkowe ubezpieczeni otrzymają w aptekach umówionych.

Co się tyczy świadczeń ubezpieczonych na rzecz F. P. L., to będą one pobierane w formie składek od uposażeń, względnie emerytur w wysokości nie przekraczającej składek chorobowych, przewidzianych ustawowo na rzecz Ubezpieczalni Społecznej, czyli w wysokości dotychczasowej, jak również w postaci dopłat za porady i zabiegi lekarskie i środki lecznicze, które to dopłaty ustalić ma oddzielny regulamin.

Na zakończenie podkleślić należy życzliwy stosunek do sprawy naszego ubezpieczenia chorobowego zarówno ze strony Magistratu i Rady Miejskiej z p. Prezydentem Miasta Dr. Małeszkowskim na czele, jak i Wydziału Samorządu Urzędu Wojewódzkiego.

A. Notes

Dom Związkowy

Na Antokołu — najpiękniejszej bodajże dzielnicy naszego miasta, w miejscu królewskich sielanek Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny — w dzielnicy, która w niedalekiej przyszłości stanie się ulubionym terenem spacerów mieszkańców śródmieścia, w bliskości przepięknego kościoła Św. Apostołów Piotra i Pawła oraz byłego pałacu Słuszków, na wzgórzu, porośłym starymi lipami, tuż nad samym niemal brzegiem wartko płynącej Wilii — *stanął okazały gmach, który niezadługo stanie się ośrodkiem życia zbiorowego i dumą Związku Zawodowego Pracowników Miejskich m. Wilna.*

Potrzebę posiadania własnego, obszernego i należyście rozplanowanego domu rozumieli wszyscy społecznicy, nie zasklepieni w egoistycznym bytowaniu, związkowcy, rozumieli ci, którzy Związek uważali nie tylko za źródło zdobywania pożyczek, orderów i zapomóg, lecz za organizację, stojącą na straży interesów zawodowych i ogniskującą życie kulturalno-oświatowe, sportowe i towarzyskie swych członków.

Rzecz jasna, że brak odpowiedniego lokalu przez długi czas tamował pod tym względem rozwój Związku, nie dając warunków na zakładanie kół i sekcji, a przez to i na systematyczne prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej, przewidzianej statutem Związku.

Ognisko bowiem związkowe, gnieźdzące się w dwóch niezbyt obszernych pokojach, prawie zawsze przepełnionych i gromadzących członków o rozmaitych zainteresowaniach — nie mogło sprostać zadaniu.

Jakżeż wymowne były ostatnie roczne sprawozdania, kół muzycznego i śpiewaczego o identycznym w treści zakończeniu: — „Należy nadmienić, że z powodu braku odpowiedniego lokalu na urządzenie popularnych koncertów dla członków Związku i ich rodzin, kół muzyczne, mimo najszerzych intencji swych członków musi ograniczyć swą działalność jedynie do odbywania prób i ćwiczeń i to w ciasnym i nieodpowiednim lokalu“ — tak brzmiało zakończenie sprawozdania Koła Muzycznego. Z chórem zaś było jeszcze tragiczniej: — „Ostatnio dawało się, niestety,

zauważyć brak zainteresowania działalnością Koła Śpiewaczego, co, w pierwszym rzędzie należy tłumaczyć brakiem odpowiedniego lokalu na odbywanie prób i ćwiczeń, a także brakiem sposobności i warunków na wystąpienia — co w rezultacie spowodowało zawieszenie działalności Chóru“.

Kracho było także i z Ogniskiem Związkowym: — „Wciąż wzrastająca w Ognisku frekwencja — brzmi sprawozdanie — szczególnie w okresach jesiennym i zimowym, przemawia za koniecznością posiadania większego i odpowiedniejszego lokalu dla zróżnicowania ludzi o odmiennych zainteresowaniach. Większy i odpowiedniejszy lokal dałby dostęp do Ogniska jak najszerzym rzeszom członków, gdyż w okresie sprawozdawczym było ono odwiedzane przeważnie przez pracowników umysłowych“ — te wyjątki ze sprawozdań, a więc ilustrujące faktyczny stan sytuacji na terenie Związku, są tak wymowne, że nie wymagają żadnych komentarzy. *Prostu wolają: — chcemy mieć dom, musimy mieć własny dom związkowy“...*

Zresztą potrzeba własnego domu, w którym ogniskowałoby się życie związkowe, była kwestią aktualną od czasu powstania Związku, zaś ostatnio stała się sprawą poprostu palącą, gdyż brak własnego, odpowiednio urządzonego „kąta“, sprowadzał Związek do rzędu organizacji jedynie samopomocowej, gdyż wegetacja kół, brak współżycia towarzyskiego, brak terenu do pracy społecznej i wyżycia się artystycznego, stały się aż nadto widoczne.

Aż wreszcie, dzięki energii obecnego Zarządu Związku z Prezesem inż. Stanisławem Wątorskim na czele, w myśl uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 12.IX.34 r. i z dnia 9.III.35 r. przystąpiono w końcu lata 1935 roku do budowy własnego Domu Związkowego — biorąc za podslawę preliminarz budowy w sumie 110 tysięcy zł.

Ciężkie brzemie wziętą na swe barki Zarząd Związku, tym cięższe, że, pomijając już wszelkie trudności natury finansowej, jednostki społeczne, — mierzące wszystko na miarę potrzeb własnych, a nie liczące

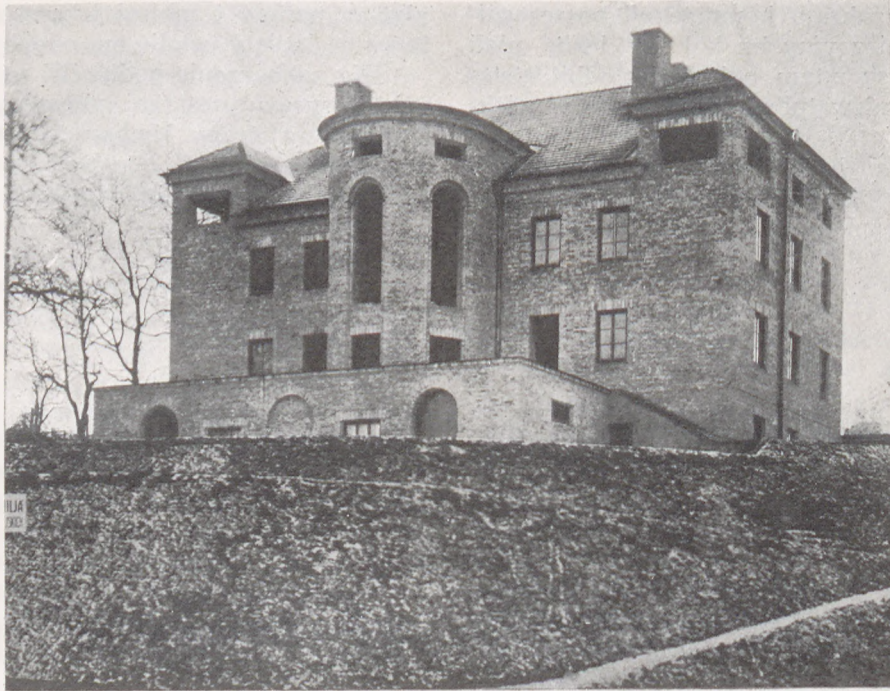
się z potrzebami ogółu, — usiłowały, nieraz nawet celowo, szkodzić sprawie przez bezpodstawne insynuacje i negowanie potrzeby budowy własnego Domu.

Lecz takich, na szczęście było niewiele, więc Dom stanął i jest już prawie na dokończeniu.

Zniwelowano, oszkarpowano i ogrodzono plac związkowy, o ogólnej powierzchni 5.617,28 metr. kw., wykonano roboty wodociągowo-kanalizacyjne i prze-

bieżących odegrać rolę związkowych „Sicińskich“. W ten sposób sprawa funduszu na dalszą budowę została pomyślnie rozstrzygnięta.

Budowany Dom, realizowany jest tak, by mógł się stać ośrodkiem życia związkowego — mieścić się w nim będzie biuro Związku, sala ze sceną, sala obrad, czytelnia, biblioteka, pokoje klubowe i t. d. w suterenach zaś bufet i hala na sprzęt sportowy.



Dom Związku Zawodowego Pracowników Miejskich w Wilnie.

prowadzono częściowo instalację elektryczną. Obecnie prowadzone są sposobem gospodarczym, pod fachowym i bezinteresownym kierownictwem kol. Tadeusza Czerwińskiego, roboty wewnątrz domu: — wstawia się drzwi i ramy okienne, tynkuje się ściany, zakłada się instalację elektryczną i t. d. — Słowem w miarę posiadanego funduszu praca systematycznie i wytrwale posuwa się naprzód.

Trzeba tu także zaznaczyć, że wiele w realizacji domu związkowego zawdzięczać należy życzliwości i poparciu Pana Prezydenta miasta, Dr. Wiktora Maleszewskiego, który w miarę potrzeb i możliwości ułatwia Zarządowi Związku wykonywanie tak ciężkiego i odpowiedzialnego, w czasach obecnej koniunktury gospodarczej, zadania.

Borykał się z tą koniunkturą Zarząd Związku nie na żarty i to właśnie wtedy, gdy dom w stanie surowym stanął już pod dachem. Były dwa wyjścia z ciężkiej sytuacji. Jedno, osiągające doraźny efekt, lecz zgubne dla Związku w skutkach, drugie korzystne dla Związku, lecz ściągające na Zarząd niechęć członków, jak to bywa zwykle, gdy chodzi o kieszeń. Zarząd Związku jednak postąpił tak, jak wymagało dobro Związku. Pomiął pierwsze, nie chcąc obciążać Związku wysokimi procentami pożyczek a wybierając drugie wniósł dnia 2.VI.36 r. na Walne Zgromadzenie projekt dobrowolnego opodatkowania się członków na dalszą budowę domu. Spółkał się ze zrozumieniem ogółu i z protestem dosłownie kilku jednostek usi-

lujących odegrać rolę związkowych „Sicińskich“. Da to członkom Związku i ich rodzinom możliwość spędzania wolnego czasu w jasnym i przestronnym lokalu, pozwoli na organizowanie odczytów, pogadek i ewentualnych wykładów z dziedziny aktualnych zagadnień i spraw zawodowych, jak również z rozmaitych zagadnień gospodarczych, społecznych i t. p.

Akcja taka, będąc nieodzowną koniecznością życia zorganizowanego, pozwoli szerokim rzeszom pracowników na uzupełnienie swych wiadomości, — posiadanie zaś własnej sali da warunki do urządzania zebrań i zabaw towarzyskich, wieczorów muzyczno-wokalnych, przedstawień amatorskich i t. p., dając w ten sposób członkom Związku i ich rodzinom możliwość przyjemnego, godziwego i pożytecznego spędzania czasu.

Przyjemność i wygodę posiadania własnego domu odczuli pierwsi już w tym roku sportowcy związkowi, zrzeszeni pod banderą Klubu Sportowego „Wilnia“, którzy przez cały sezon letni gospodarowali na własnej przystani i placu.

Nie bez dumy i bez przesady możemy skonstatować już teraz, że związkowy klub sportowy posiadać będzie jedną z najlepszych i wygodniejszych na brzegu Wilii przystani wioślarskich.

Na części placu położonej tuż przy bulwarze rzeczonym urządzi się kort tenisowy i miejsce do gier sportowych, na którym z nastaniem mrozów zostanie wyłana ślizgawka dla członków i ich rodzin.

Przystępując do budowy domu Zarząd „mierzył

siły na zamiary nie zamiar według sił" i jak dotąd wyszedł obronną ręką.

Dokonał dużo, — życzymy więc mu wytrwałości i sił do zakończenia podjętego dzieła, a do swych cegiełek składanych na ten cel, dodajmy także dużo serdecznej życzliwości i zrozumienia dla pracy ludzi dobrej woli.

A jeżeli kto z członków Związku nie miał dotąd okazji widzieć wzniesionego domu, niech w piękną

niedzielę grudniową wybierając się na spacer skieruje swe kroki na Antokol, by spojrzeć na okazały dwupiętrowy gmach a stojąc na jego tarasie niech pomysli: —

Oto dom wzniesiony naszym wspólnym wysiłkiem.

Oto dom w którym jest cząstka i mojej pracy.
NASZ DOM ZWIĄZKOWY!...

K

Kurs korespondencyjny administracji samorządowej

Licząc się poważnie z okolicznością, że po wejściu w życie nowych ustaw część pracowników miejskich będzie podlegała egzaminom, Zarząd Główny Zrzeszenia Związków Zaw. Prac. Miejskich Rz. P. podjął inicjatywę zorganizowania KORESPONDENCYJNEGO KURSU SAMORZĄDOWEGO.

Kurs ten ma z jednej strony za zadanie przygotowanie do egzaminów, jakim niektórzy pracownicy będą podlegali w niedalekiej przyszłości, z drugiej zaś uzupełnienie wiedzy teoretycznej i praktycznej ogółu pracowników miejskich.

Kurs przeprowadzany jest przez Zrzeszenie i Instytut Oświaty Pracowniczej systemem korespondencyjnym, co pozwoli słuchaczom uzupełnić swą wiedzę nie odrywając ich od pracy zawodowej.

Program Kursu obejmuje od 300 do 350 godzin wykładowych z dziedziny: 1) Konstytucja, 2) Pojęcie administracji i organizacji, oraz zakres działania władz administracyjnych, 3) Postępowanie administracyjne i postępowanie przymusowe w administracji, 4) Historia samorządu ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju samorządu miejskiego, 5) Ustrój samorządu terytorialnego, 6) Skarbowość komunalna, 7) Organizacja i działalność kas komunalnych, 8) Postępowanie egzekucyjne skarbowe, 9) Rachunkowość, 10) Przepisy kancelaryjne, 11) Samorządowe prawo pracownicze, 12) Prawodawstwo i działalność samorządu w dziedzinie szkolnictwa i oświaty, wojskowości, dróg, zdrowotności i opieki społecznej, ubezpieczeń, budownictwa, statystyki, prowadzenia akt stanu cywilnego i ewidencji ruchu ludności, 13) Ogólne zasady prawa cywilnego, 14) Ogólne zasady prawa karnego materialnego (kodeks karny, prawo o wykroczeniach, prawo karno-skarbowe), 15) Postępowanie cywilne i egzekucyjne, karne, karno-administracyjne i karno-skarbowe z uwzględnieniem obowiązków gmin w tych postępowaniach, 16) Naukowa organizacja pracy, 17) Formularzologia.

Skrypta z powyższych przedmiotów słuchacze kursu korespondencyjnego będą otrzymywać w tej samej kolejności, w jakiej będzie wykonany program na kursie systemem szkolnym.

Po zakończeniu kursu odbędą się egzaminy ustne i ewentualnie pisemne. Kurs ten jest postawiony na bardzo wysokim poziomie, gdyż wykładowcami są najwybitniejsi teoretycy i praktycy samorządowi, m. inn. wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, co daje rękojmię kończącemu kurs korespondencyjny osiągnięcia wiadomości wymaganych przy zdawaniu przewidzianych egzaminów.

Absolwenci kursu otrzymają odpowiednie świadectwa.

Opłata za kurs wynosi zł. 15,— miesięcznie w ciągu 10 miesięcy nauki na kursie oraz zł. 2.— od egzaminu.

Przesłuchanie kursu przyczyni się do znacznego pogłębienia wiedzy teoretycznej i praktycznej pracowników miejskich, co pozwoli im znacznie lepiej wykonywać pełnione przez nich funkcje a przez to zrobi z nich pracowników wyżej cenionych i mających większe szanse na otrzymanie awansów.

Potrzeba korzystania z kursu dotyczy i tych kolegów, którzy nie czekają egzaminów, bowiem coraz niezbędniejszym się staje gruntowne pogłębienie wiedzy zawodowej, zwłaszcza wobec ogromnej konkurencji ze strony młodego pokolenia, kończącego szkoły a więc mającego niejednokrotnie wyższy cenzus, niż obecnie zatrudnieni pracownicy samorządowi.

Pożądanym jest, by członkowie Związku poważnie zainteresowali się powyższym Kursem.

Zarząd Związku rozumiejąc korzyści mogące wypłynąć dla koleżanek i kolegów, którzy przerobią Kurs — postanowił zwrócić się, o ile zajdzie potrzeba do Pana Prezydenta Miasta z usilną prośbą o życzliwe ustosunkowanie się do pracowników, którzy zapiszą się na Kurs i o dopomożenie tym pracownikom, którzy mieliby trudności w opłaceniu czesnego za naukę.

Koleżanki i koledzy, którzy zdecydują się przesłuchać Kurs, zechcą natychmiast złożyć w biurze Związku zgłoszenie według poniższego wzoru:

Z G Ł O S Z E N I E

na kurs korespondencyjny administracji samorządowej, prowadzony przez Zrzeszenie Związków Zaw. Pracowników Miejskich Rz. P. i Instytut Oświaty Pracowniczej.

- 1) Nazwisko i imię
- 2) Data i miejsce urodzenia
- 3) Dokładny adres
- 4) Rodzaj zajęcia
- 5) Ilość lat przesłużonych
- 6) Wykształcenie
- 7) Zobowiązanie do płacenia po zł. 15.— miesięcznie w ciągu 10 miesięcy za naukę na kursie
- 8) Miejscowość data i r.ck wypełnienia zgłoszenia
- 9) Podpis wyraźny

A więc, zapisujemy się gremialnie na Kurs Korespondencyjny Administracji Samorządowej w myśl rzuconego przez Zrzeszenie Związków Zaw. Pracowników Miejskich Rz. P. hasła — PRZEZ OŚWIATĘ DO LEPSZEGO STANOWISKA.

Cośkolwiek dla sztuki i nauki

Nie można zbyt ostro sądzić, ani wypowiadać kategorycznie zdania, że nasi koledzy samorządowi nie odczuwają poza pracą zawodową i wiązaniem końca z końcem własnych budżetów — wyższych potrzeb, wyższych aspiracji i żeby zasklepiali się tylko w codziennych troskach i ciasnych komórkach swego skromnego bytowania. Historia zainteresowań członków, skupiających się w Związku Pracowników Miejskich m. Wilna dowodzi, że były żywe intencje rozbudzenia kulturalnego życia przez stworzenie orkiestry, chóru, przez urządzenie koncertów, wycieczek krajoznawczych, ułatwianie zakupna biletów do teatru a zwłaszcza przez uruchomienie — stale wzbogacającej się w dzieła poważne i beletrystyczne, — biblioteki, która zdobywa sobie coraz więcej inteligentnych odbiorców i chętnych czytelników. A budowa własnego domu. Czy to nie widomy znak postępu i chęć utrwalenia egzystencji instytucji, która ma skupić wszystkich pracowników miejskich i stworzyć stałe i niezależne od przypadku ognisko kultury duchowej i towarzyskiej swych członków?

Nie odrazu zbudowano Kraków... Wyszczególniane wyżej usiłowania nie mogły w zupełności zaspokoić wymagań i potrzeb Związku i nie zawsze postępuje z zamiarami równą drogą wykonanie dzieła. Wystarczy jednak przyrzeć się cyfrom a zbożny wysiłek musi znaleźć życzliwą ocenę.

Przede wszystkim rozwój biblioteki i czytelnia. W roku 1935 zakupiono 1492 dzieła przeróżnej treści, w tym dzieł poważnych kilkadziesiąt. Ogółem biblioteka liczy obecnie przeszło 4 tysiące tomów. Przeważa beletrystyka, ale objaw to zrozumiały i pouczający zarazem jak należy powoli „pochodzić” do czytelnika, aby z lekką strawą podać mu rzeczy poważne i pouczające. Frekwencja odbiorców rośnie. Według wykazów liczba wypożyczonych dzieł waha się dziennie między 50 a 100 tomów a więc nie można tych cyfr lekceważyć; świadczą one raczej dodatnio o rozwoju zamiłowania do czytelnictwa i samo-

kształcenia. Zaniedbano dział odczytowy, zwłaszcza w dziedzinie literatury i sztuk pięknych, co mogłoby wpłynąć na szersze zainteresowanie i celową w tym kierunku pracę. Szczupłość pomieszczeń Związku nie bardzo usprawiedliwia te braki, zwłaszcza że w początkach nie można liczyć na tłumy słuchaczy.

W dziale muzyki wymienić należy dobrze ujętą organizację orkiestry i poczęści własnego chóru i pewne nawet wyniki pracy zespołowej. Orkiestra w 5-letniej swej działalności może się pochlubić szeregiem występów publicznych poważniejszych i okolicznościowych i chór również w przeciągu dwóch lat istnienia, wykazywał postępy i niejednokrotnie występował samodzielnie, brał udział w uroczystych obchodach narodowych, państwowych i kościelnych i na cele społeczne. Dziwić się naprawdę wypada, dlaczego te dobrze zapoczątkowane działy, nie skupiły liczniejszego grona wykonawców, a np. chór w tak szczupłym musiał pracować gronie, że nie pomogły ulotki ani prośby i osłatecznie, gdy frekwencja śpiewaków małała na próbach, — chór rozwiązano — i o dziwo nie zareagował nawet nikt (przepraszam: kol. Godziejewski!), aby go utrzymać...

Orkiestra, która szczęśliwie przeszła 5-latkę, także nie opiera się w całości na własnych członkach, także musi zapożyczać muzyków, z czego powstają naturalnie trudności repertuarowe i po części nierówność produkcji.

Kto winien? Czy słabo rozwinięty zmysł organizacyjny kierowników muzycznych, czy bieda — towarzyska zubożenia, czy brak czasu i zapracowanie? A może... brak odpowiedniego lokalu? Prawdopodobnie wszystko razem na to się składa. Zdaje mi się jednak, że własny, miejscowy organ Związku — głosząc pożyteczne hasła, pobudzając, lub tworząc inicjatywę, ujęła w zwarte ramy dobrze obmyślanego programu, przemówi skuteczniej i, że od dzisiaj owo „cośkolwiek” dla sztuki, stanie się potrzebą ogółu.

A. L.

DWA ŚWIATY

W bieżącym roku lipiec był wyjątkowo upalny i suchy.

Korzystając z urlopu, ruszyłem kajakiem w górę Wilii.

Nocegi oczywiście w chatkach przybrzeżnych. Ciekawe jest to zetknięcie się dwóch światów: z jednej strony świat wsi, przyrosły do kawałka swej karmicielki ziemi i spoglądający niespokojnym okiem na rozstępcznione niebo z wyczekiwaniem tęsknym pojawienia się deszczowej chmury. Z drugiej strony ja — młeszczech, urzędnik na urlopie, błogosławiący niebo za spływający na mnie słoneczny żar i obawiający się, by deszcz nie popsuł mi przyjemnej wycieczki.

Porównywałem siebie do złodzieja, modlącego się przed wizerunkiem św. Antoniego o powodzenie swej zbrodniczej imprezy.

Słyszałem ciągłe w chatkach narzekania:

— Owies spalony, jęczmień spalony, żyto — pożal się Boże, kłosa te znędzniałe, że litość bierze parzyć...

I wyczuwałem wszędzie zazdrośczenie memu losowi.

O! płynie sobie taki golas bez celu i bez potrzeby, nie sieje, nie orze, a żyje beztrosko!

— I co za ochota, panoczku, tak męczyć się bez potrzeby? — słyszałem niejednokrotnie.

I nie usiłowałem tym ludziom, w pocie czoła, wysiłkiem swych mięśni zdobywającym chleb powszedni, tłumaczyć radość ruchu, fizycznego wysiłku, urok palących promieni słonecznych...

Wszystko jedno nie rozumieją.

I wszędzie też same nie odmienne pytania: gdzie pracuję, ile zarabiam i t. p.

Z tych pytań widziałem jak obce, dalekie i godne zazdrości dla tych ludzi jest życie mieszczucha — urzędnika.

Dla dokładnego zorientowania się w sprawach wyborów do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej podajemy tekst regulaminu wyborczego, ustalonego przez Magistrat m. Wilna w dniu 20 listopada 1936 r.

REGULAMIN

wyborów do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna

§ 1.

Prawo wybierania do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna posiadają wszyscy pracownicy Zarządu Miejskiego w Wilnie, jego przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj, którzy pozostają z gminą m. Wilna w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym przez okres dłuższy niż 1 rok, wliczając w to okres pracy próbnej.

§ 2.

Dla przeprowadzenia wyborów powołuje się Komisję Wyborczą.

Komisja Wyborcza składa się: z przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego oraz 4-ch członków.

Przewodniczącemu Komisji Wyborczej powołuje Prezydent miasta; 2-ch członków wyznacza Magistrat; zastępcę przewodniczącego i pozostałych 2-ch członków wyznacza Związek Zawodowy Pracowników Miejskich m. Wilna.

§ 3.

Wyboru do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej zarządza Prezydent miasta. W zarządzeniu wyborów należy podać: ścisłą datę wyborów, miejsce, w którym wybory odbędą się, oraz miejsce urzędowania Komisji Wyborczej.

§ 4.

Przed zarządzeniem wyborów Zarząd Miejski ułoży w 2-ch egzemplarzach i doręczy Komisji Wyborczej poświadczony alfabetyczny spis osób, mających prawo do udziału w wyborach zgodnie z §1 niniejszego regulaminu.

§ 5.

Spis uprawnionych do głosowania winien być wyłożony do przejrzania w lokalu Komisji Wyborczej na przeciąg 3-ch dni, przy czym pomiędzy dniem wyborów a ostatnim dniem wyłożenia spisu ma upłynąć nie mniej niż 5 dni.

§ 6.

Osoby, pominięte w spisie wyborców, mają prawo złożenia reklamacji do Komisji Wyborczej w terminie 2-ch dni od dnia przejrzania spisu (§ 5). Komisja Wyborcza winna rozpatrzyć reklamacje najpóźniej do dnia poprzedzającego wybory.

§ 7.

Komisja Wyborcza sprawdza spis wyborców.

Po rozstrzygnięciu reklamacyj, Komisja Wyborcza wpisuje dodatkowo do spisu wyborców osoby pominięte, których prawo zostało uznane na skutek ich reklamacyj, oraz skreśla tych, którym nie służy prawo do głosowania; osoby skreślone należy o tym powiadomić.

§ 8.

Najpóźniej w ciągu dni 7 od dnia zarządzenia wyborów winny być wniesione do Komisji Wyborczej listy kandydatów na członków i zastępców członków Rady Funduszu Pomocy Leczniczej. Lista winna zawierać 14 nazwisk kandydatów oraz podpisana co najmniej przez 100 osób uprawnionych do udziału w wyborach.

Nazwiska zarówno kandydatów, jak i osób podpisujących

listę, winny być pisane czytelnie, przy czym obok każdego nazwiska należy wskazać Wydział, w którym dana osoba jest zatrudniona.

§ 9.

Każdy uprawniony do udziału w wyborach może podpisać tylko jedną listę kandydatów; w razie podpisania więcej niż jednej listy, podpis jego na wszystkich listach uznaje się za nieważny.

Osoba, której pierwszy podpis umieszczony jest pod listą kandydatów, uważana jest za pełnomocnika danej listy.

§ 10.

Każda zgłoszona lista kandydatów otrzymuje Nr. w kolejności zgłoszenia.

Komisja Wyborcza bada, czy zgłoszone listy kandydatów odpowiadają wymaganiom przewidzianym w niniejszym regulaminie.

W razie stwierdzenia braków lub wad, mogących spowodować nieważność całej listy lub nieważność poszczególnych kandydatów, Komisja Wyborcza wzywa natychmiast pełnomocnika listy do usunięcia stwierdzonych braków.

W razie niუსunięcia braków w terminie 2-ch dni od daty zakomunikowania o nich pełnomocnikowi listy na piśmie, Komisja Wyborcza orzeka o nieważności danej listy lub poszczególnych jej kandydatów.

§ 11.

Do każdej listy winny być dołączone deklaracje kandydatów, iż wyrażają zgodę na umieszczenie ich nazwisk na danej liście.

Zmiana kandydatury lub podpisanie nowej po złożeniu listy kandydatów Komisji Wyborczej, jest niedopuszczalna.

§ 13.

W razie zgłoszenia jednej tylko ważnej listy kandydatów głosowanie nie odbywa się, a za wybranych uważa się: pierwszych 7-miu kolejnych kandydatów jako członków, zaś następnych kolejnych kandydatów — jako zastępców członków.

§ 14.

Dla prawomocności uchwał Komisji Wyborczej niezbędna jest obecność przewodniczącego lub jego zastępcy oraz najmniej 2-ch członków, w tej liczbie jednego z grona przedstawicieli pracowników miejskich.

§ 15.

W ciągu 5 dni od dnia zgłoszenia wszystkich list, Komisja Wyborcza wydaje obwieszczenie z wyszczególnieniem ważnie zgłoszonych list kandydatów i ich numerów, jak również z podaniem wszystkich nazwisk kandydatów, figurujących na poszczególnych listach.

§ 16.

Głosowanie odbywa się w niedzielę lub w dzień świąteczny, nie wcześniej niż po upływie 2-ch tygodni od daty zarządzenia wyborów, w miejscu, wskazanym w zarządzeniu wyborów; głosowanie odbywa się bez przerwy od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Od chwili rozpoczęcia wyborów aż do chwili obliczenia głosów w lokalu Komisji Wyborczej powinni być obecni bez przerwy przewodniczący lub jego zastępca i co najmniej 2-ch członków Komisji Wyborczej.

Przy sprawdzeniu urny wyborczej, głosowaniu, obliczeniu głosów i ustaleniu wyników głosowania przez Komisję Wyborczą mają prawo być obecni pełnomocnicy list.

§ 17.

Przed rozpoczęciem głosowania Komisja Wyborcza stwierdza, czy urna jest próżna, po czym urnę zamyka. Od tej chwili aż do ukończenia głosowania urny w żadnym przypadku otwierać nie wolno.

§ 18.

Głosowanie odbywa się za pomocą kartek na poszczególne listy kandydatów. Kartki do głosowania nie mogą być koloru innego niż białe. Kartka powinna zawierać numer jednej z ważnie zgłoszonych list kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos. Numer listy, umieszczony na kartce do głosowania, może być odbity mechanicznie lub pisany.

Na kartce do głosowania nie mogą być umieszczone żadne napisy lub znaki. Kartki do głosowania wrzucane są do urny w kopertach otwartych, zaopatrzonych pieczęcią Zarządu Miejskiego w Wilnie. Wszystkie koperty powinny być jednakowej barwy i jednakowego formatu.

W każdej kopercie nie może być więcej niż jedna kartka.

Niezastosowanie się do przepisów przewidzianych w niniejszym paragrafie powoduje nieważność głosu.

§ 19.

Komisja Wyborcza może zażądać ustalenia tożsamości osoby głosującej w sposób, określony przez Komisję (przez wyegzaminowanie lub za pomocą świadków).

§ 20.

Obliczenia oddanych głosów dokonywa Komisja Wyborcza zaraz po ukończeniu głosowania. Listy obliczenia głosów powinny być po ukończeniu obliczenia podpisane przez przewodniczącego, (jego zastępcę) i wszystkich obecnych członków Komisji Wyborczej oraz dołączone do protokołu wyborczego.

§ 21.

Po obliczeniu głosów Komisja Wyborcza spisuje protokół z wyszczególnieniem:

a) liczby osób uprawnionych do głosowania według spisu wyborców,

b) liczby wszystkich oddanych kartek do głosowania (ważnych i nieważnych oddzielnie),

c) liczby ważnych kartek, oddanych na poszczególne listy kandydatów.

§ 22.

Po ustaleniu liczby ważnie oddanych głosów, Komisja Wyborcza dokonywa podziału mandatów pomiędzy poszczególne listy według następującego sposobu:

Ogólną ilość ważnie oddanych głosów na poszczególne listy dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, 4 i t. d. aż do chwili, gdy w ten sposób da się uszeregować tyle kolejno największych liczb (ilorazów), ile jest mandatów do podziału. Poszczególnej liście kandydatów przysznaje się tyle mandatów, ile ilorazów przypada na nią z pośród ustalonego w powyższy sposób ich szeregu.

O przyznaniu mandatu jednej lub więcej list, wykazujących jednakowe ilorazy końcowe rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego Komisji.

Każda lista otrzymuje tyle mandatów zastępców, ile otrzymała mandatów członków.

Przykład.

Lista Nr. 1	otrzymała	300	głosów
„ Nr. 2	„	200	głosów
„ Nr. 3	„	100	głosów
		Razem	600

Przystępujemy do podziału 7 mandatów pomiędzy listy kandydatów. W tym celu dzielimy kolejno liczby 300, 200 i 100 przez 1, 2, 3, 4 i t. d.

Lista Nr. 1	Lista Nr. 2	Lista Nr. 3
300 : 1 = 300	200 : 1 = 200	100 : 1 = 100
300 : 2 = 150	200 : 2 = 100	100 : 2 = 50
300 : 3 = 100	200 : 3 = 66,6	100 : 3 = 33,3
300 : 4 = 75	200 : 4 = 50	100 : 4 = 25
300 : 5 = 60	200 : 5 = 40	100 : 5 = 20
300 : 6 = 50	200 : 6 = 33,3	100 : 6 = 16,7
300 : 7 = 43	200 : 7 = 28,6	100 : 7 = 14,3

Według największych kolejnych ilorazów mandaty otrzymują:

Lista Nr. 1	Lista Nr. 2	Lista Nr. 3
1-szy mandat	2-gi mandat	6-ty mandat
3-ci „	5-ty „	
4-ty „		
7-ny „		

§ 23.

O wyniku wyborów Komisja Wyborcza wydaje obwieszczenie z podaniem ilości głosów oddanych na każdą listę oraz wymienieniem nazwisk wybranych członków i zastępców.

§ 24.

Akta wyborcze Komisja przekazuje Prezydentowi miasta; po ukonstytuowaniu się władz Funduszu akta te mają być przekazane temuż Funduszowi dla przechowywania.

§ 25.

Po ukończeniu wyborów i wydaniu obwieszczenia o wyniku wyborów Komisja Wyborcza zostaje automatycznie rozwiązana.

§ 26.

Koszty związane z przeprowadzeniem wyborów do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej ponosi Zarząd Miejski.

§ 27.

Regulamin niniejszy ma zastosowanie do pierwszych wyborów Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna.

Podaje się do wiadomości że:

Rada Miejska na posiedzeniu w dn. 26 listopada 1936 r. wybrała swoich przedstawicieli do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Wilna.

Wybrani zostali pp. radni:

A) na członków:

- 1) Dr. Stefan Bagiński.
- 2) Dr. Jadwiga Suszyńska-Kwasowa.
- 3) Sędzia Jan Rubel.
- 4) Fortunat Witkowski.
- 5) Dr. Wacław Odyniec.
- 6) Jan Staniewicz.
- 7) Dr. Abram Cymbler.

B) na zastępców członków:

- 1) Dr. Witold Umiasztowski.
- 2) Leon Radziwanowski.
- 3) mec. Aleksander Krestianow.
- 4) Stanisław Chrystowski.
- 5) Antoni Żukowski.
- 6) Władysław Piotrowski.
- 7) Owsiej Widuczanski.

UWAGA! Bliższe wiadomości dotyczące sprawy Funduszu Pomocy Leczniczej podane są w „Samorządowcu Wileńskim“.

RORATE COELI...

Jesteśmy obecnie w okresie adwentu...

„Adwent“ z łacińskiego „adventus“ — oznacza w tłumaczeniu „przyjście“ i jest okresem oczekiwania przybycia na świat Zbawiciela.

Adwent, trwa przez okres czterotygodniowy, który ustanowiony jest na pamiątkę czasu w którym, ludzkość cała, z przegromnym utęsknieniem oczekiwała na przyjście Mesjasza — Zbawiciela Świata.

Kościół katolicki najwspanialej wyraża serdeczną tęsknotę za Zbawicielem w adwencie, piękną mszą świętą zwaną roratami, zaczynającą się od słów „Rorate coeli“, co znaczy „spuście rosę niebios“.

Niegdyś, w czasach staropolskich, roraty były doniesłą uroczystością kościelną a nawet i państwową. Istniał przepiękny zwyczaj, że w chwili rozpoczynania pierwszych roratów zapalane bywały siedem świec na ołtarzu, przez przedstawicieli siedmiu stanów ówczesnej Rzeczypospolitej: Króla, Prymasa, Senatora, Szlachcica, Wojskowego, Mieszczanina i Chłopa — oznaczało to, że w służbie Pana Zastępów, wszystkie stany są równe i jednako miłe Chrystusowi i Matce Bożej.

I oto, gdy okres tęsknego oczekiwania, okres adwentu minie, wtedy Gwiazda Bellejemska, jak od wielu, wielu lat, znów srebrzyście nam zaświeci, by przypomnieć, że Syn Boży, przyszedł ongiś na świat dla naszego wybawienia.

Boże Narodzenie...

Święto przegromnej radości rodzin chrześcijańskich.

Wieczera Wigilijna...

Przy pięknie przystrojonym w przeróżne świeci-

delka i łakocie, drzewku choiny, — z rozpromienionymi radością twarzyczkami uwijać się będą nasze brzdące, nasze kochane nade wszystko dzieciaki, nasza przyszłość, cel naszego życia...

Pozostawiając na uboczu wszystkie troski życia codziennego, zasiądziemy w gronie najbliższych do stołu Wigilijnego i z myślą o drogich nam osobach, które w zaświaty odejść musiały, spożywając wieczerzę łamać się będziemy opłatkiem, życząc wzajem sobie zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Wreszcie koniec Wigilijnej Wieczery, a z nią „Bóg się rodzi“, rozlegać się będzie radośnie hen... po całej polskiej ziemi i wszędzie na obczyźnie, gdzie biją serca polskie — chrześcijańskie.

Ale, czy we wszystkich rodzinach polskich w dniu tegorocznej Wigilii Bożego Narodzenia zapanuje radość i wesele?

Nie...

Ciężkie warunki bezrobocia, w tym dniu Wigilijnym, wycisną nie jednej rodzinie z oczu gorzkie łzy.

I tu, my pracownicy miejscy, mający choć skromny, lecz zabezpieczony byt materialny, winniśmy być na posterunku. Winniśmy w miarę swych możliwości czuć choć w części łzy tym nieszczęśliwcom, a jest ich dużo w naszym mieście.

Pomyślmy, jest nas pracowników miejskich w Wilnie z górą tysiąc, a tysiąc oczu z łez otrzeć — to wiele...

To też siadając do wieczerzy wigilijnej, niech każdy z nas przygarnie ze szczerym sercem, choć jednego najbardziej potrzebującego, a szczególnie serdeczną opieką otoczy w tym dniu wigilijnym i w dniach Bożego Narodzenia nieszczęśliwe i głodne dzieci. K.

„GWIAZDKA“ DLA DZIECI.

W pierwszych dniach stycznia r. p. zostanie urządzona dla najmłodszych dzieci członków Związku „Gwiazdka“ — na którą w swoim czasie dzieci otrzymają indywidualne imienne zaproszenia.

RORATY ZWIĄZKOWE.

Dorocznym zwyczajem odprawione zostaną uroczyste roraty związkowe w dniu 13.XII r. b. o godz. 7 m. 30 w kościele św. Kazimierza.

Podczas nabożeństwa grać będzie orkiestra związkowa.

W pewnej wsi rzekł mi gospodarz:

— Ot, dobrze panu! Przyjdzie pierwszy, pensja panu zapłać, bez kłopotu nijakiego... A gdzie panok pracuje?

— W Magistracie.

— A długo to tam trzeba pracować?

— Do trzeciej.

— A potem to już nic... swobodny?

— Swobodny.

— A ot za ten miesiąc, za urlop, znaczy się, tak samo zapłać?

— Zapłać.

— Eezech, szczęśliwa życia

I rzeczywiście — w porównaniu z tym gospodarzem, u którego w tym roku „owies spalony, jęczmień spalony, żyto — litość patrzeć“ — ja wygrałem lepszy los na loterii życia.

Poczułem się zadwolony ze swego losu. Te wszystkie kłopoty wileńskie: spłacanie ratówek pożyczki związkowej, spłacanie orderów, pożyczki w ka-

sie komunalnej, lawirowanie od pierwszego do pierwszego w ten sposób, by komorne było opłacone, szewc i krawiec nie dokuczali, by wystarczyło na życie z niedozowną od czasu do czasu pół-czarnej w cukierni — tak mi się wydały w tej chwili blahe i łatwo wykonalne, że poczułem się jakiś mocniejszy, szczęśliwy, radosny.

I nawet byłem gotów zaofiarować im jeden dzień mego urlopu: niech już tam przez jeden dzień popada, niech się ucieszą i oni!

Kajak mój kołysze się miękko na wodach Wilii, a całe moje jestestwo przepaja egoistyczne szczęście, radość życia, optymizm.

Jeżeli na to wpłynęły beztrioskie dni spędzone na wodzie — to dobrze. Jeżeli zetknięcie się z biedą ludzką i przeprowadzony szereg porównań — to... również dobrze.

Nie narzekajmy zbyt! Bywa gorzej!..

IKS.

Pamiętajmy że...

znajdujemy się w przededniu rozpisania wyborów do Rady Funduszu Pomocy Leczniczej.

Statut jest zatwierdzony, regulamin wyborczy uchwalony, więc już nie stoi na przeszkodzie do zorganizowania własnej pomocy leczniczej.

Szczerym życzeniem każdego z nas jest uzyskanie tej pomocy naprawdę.

Dość już chyba mamy *Ubezpieczalni Społecznej*, z której zazwyczaj korzystaliśmy w wypadkach ostatnich. Płaciliśmy dużo, nie otrzymując wzajemnie nic.

Dziś cieszymy się myślą, że stworzymy sobie pomoc leczniczą, korzystanie z której zrównoważy nasze świadczenia składane na ten cel.

Przyszłość oczywiście wykaże o ile realnymi okaza się nasze intencje.

Od doboru ludzi, którzy będą kierowali Funduszem, będzie zależała równowartość tych świadczeń i wartość samej pomocy leczniczej.

Ciałem stanowiącym jest Rada, która wybiera Zarząd Funduszu z lekarzem administracyjnym. Oni też będą dobierać personel lekarski i administracyjny, a zatem los Funduszu oddajemy w ich ręce.

Musimy pamiętać, że Fundusz ten jest nam bardzo drogi, walczyliśmy wszak o niego od paru lat, walczyliśmy wytrwale i nieustępliwie.

Dlatego też w przeddzień wyborów do Funduszu Pomocy Leczniczej, zanim opuścimy kartkę z głosem do urny, zastanówmy się nad kandydatami, którym powierzamy los Funduszu, zastanówmy się poważnie i rzeczowo, mając na myśli przede wszystkim nasze wspólne dobro.

Należy unikać ludzi, którymby chodziło o własny interes, ludzi ulegających łatwo wpływowi osób mających te czy inne względy na uwadze.

Niech członkowie Rady będą jednostkami odpowiedzialnymi solidarnie i indywidualnie; każdy z nich winien zawsze z przekonaniem stać na straży interesów zarówno pracowniczych jak i miasta.

Wstawać i siadać na rozkaz potrafi każdy, lecz bronić słuszności sprawy, chociażby przed większością, potrafi tylko człowiek odważny, energiczny i zdecydowany.

Doniosłość posiadania własnego Funduszu Pomocy Leczniczej oraz należytego jego zorganizowania i doboru ludzi na stanowiska kierownicze zrozumiała dobrze druga organizacja pracownicza, a mianowicie Związek Prac. Kom. i Inst. Użytecz. Publicz. Ziemi Półn.-Wschodniej, której pismo zgłaszające swój akces do wspólnej akcji wyborczej, przytaczamy niżej.

Wład.

ZWIĄZEK PRAC. KOM.

i INST. UŻYT. PUBL.

ZIEM PÓŁN.-WSCHODN.

dn. 23.XI. 1936 r.

L. dz. 263

Do Zarządu Związku Zaw.

Pracown. Miejskich m. Wilna

Zarząd Związku niniejszym powiadamia, że na posiedzeniu w dn. 19 b. m. zapadła uchwała nawiązania kontaktu ze Związkiem WPanów w sprawie przedsięwzięcia wspólnej akcji wyborczej do Rady Pomocy Funduszu Pomocy Leczniczej....

Sekretarz

Przewodniczący

(podpis nieczytelny).

(—) Feliks Kućko.

TO i OWO

Jak co roku, tak i teraz na 1 stycznia 1937 r. zapowiedziano awans kilkunastu tysięcy urzędników państwowych, — samorządowej zaś otrzymują na „gwiazdkę“ — wiązanek Ustaw, obejmujących pobory i dwu-instancyjną dyscyplinarkę.

*

Zbliża się zima. W perspektywie — narty, łyżwy, bridge, etc. Na czasie przypomnieć K. S. „Wili“; że na nartach przy śniegu można jeździć w grudniu, niekoniecznie czekać na kwiecień.

*

A propos nart — Zarządowi Związku w jego własnym interesie — dla większej ruchliwości — radziemy przejść kurs suchej zaprawy narciarskiej.

*

Krążą pogłoski, że Kasa Oszczędnościowo-Pożyczkowa nosi się z zamiarem odseparowania się od Związku i stworzenia czegoś quasi „Bank“. Warto pomyśleć, czy nie jest za dużo dyrektorów w Wilnie, a za mało pieniędzy w Kasie?

*

Komisja Sejm. Samorz.-Admin. — miała nam przyznać zniżki kolejowe — ale cóż, kiedy projekt upadł, przegłosowany przez rolników. Oczywiście

Min. Komun. uchwałę „rolników“ przyjęło z całym uznaniem. Dziwnym wydaje się fakt, że samorzady uznaje się za podwalinę państwa a samorządowcom odmawia się zniżek kolejowych, wpisów szkolnych, awansów i t. d.

Sprzeczność i niekonsekwencja, a ponadto nauka — naszych spraw — musimy sami bronić, — i to nie odkładać tych rzeczy na potem, by Boże broń! przysłowie „mądry Polak po szkodzie“, — nie miało do nas zastosowania.

*

Po długich i ciężkich staraniach Związek wywalczył własną pomoc lekarską. Powiadają, że są już tacy, co ostrzą apetyty — na niemniej apetyczne posiłki.

„Amatorom“ przyda się trochę zimnej wody na głowę.

*

W sezonie bieżącym Teatr Miejski skasował pracownikom miejskim bilety 80-groszowe i obecnie 2/3 miejsc w teatrze świeci pustkami. Przysłowie „lepszy rydz, niż nie“ — dla Dyrekcji Teatru staje się aktualnym.

*

W Ognisku wielką popularnością cieszy się bridge. Tylko czy nie znalazłoby się troszkę miejsca dla swoich — bo przeważnie brak miejsc — gdyż grają goście.

Akcja o uchylenie podatku specjalnego

Akcja o uchylenie podatku specjalnego zatacza coraz szersze kręgi. Z jednej strony Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych R. P. poczyniła w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych kroki o uchylenie tego podatku na terenie Związków Samorządowych, niezależnie od tego postulat taki wysunęły również związki pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zrzeszone w Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych, w stosunku do wszystkich pracowników, z drugiej zaś analogiczną akcją prowadzą na terenach miejscowych związki pracowników miast wydzielonych należące do Zrzeszenia.

Według posiadanych informacji *we Lwowie, Krakowie, Grudziądzu i Łodzi* załatwiono tę sprawę identycznie jak w Warszawie, t. j. udzielono pracownikom otrzymującym wynagrodzenie brutto do 350 złotych miesięcznie, bezterminowych pożyczek w wysokości odpowiadającej temu podatkowi.

Zarząd Miejski w Poznaniu — odmiennie potraktował tę sprawę, gdyż począwszy od lipca r. b. wszyscy pracownicy otrzymują bezterminową pożyczkę w wysokości 50% podatku specjalnego. Specjalna sytuacja wytworzyła się na *terenie Śląska: Katowice* uchwały zwrócić od 1-go lipca r. b. zarabiającym do 220 zł. miesięcznie podatek specjalny w całości, zarabiającym od 220 do 400 zł. do połowy i ponad 400 zł. 1/4 część podatku. Wykonanie tej uchwały

zostało częściowo zawieszono — zwrócono podatek tylko zarabiającym do 350 zł. miesięcznie. *Chorzów* uchwalił zwrócić podatek w całości wszystkim pracownikom od 1-go września r. b. Za wrzesień podatek zwrócono, a dalszą wypłatę wstrzymano na skutek zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego. *Chorzów nową uchwałą* zatwierdzoną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zastosował stawki warszawskie.

Jeśli chodzi o akcję zwrotu podatku specjalnego na terenie Wilna to Zarząd Związku dwukrotnie ingerował w tej sprawie u Pana Prezydenta miasta. Ostatnio, 23 listopada r. b., Pan Prezydent oświadczył delegacji, że definitywną odpowiedź w tej sprawie, jak również i co do ewentualnego zaprzestania potrącania podatku po 1.IV 1937 r. udzieli, po zbadaniu wykonania budżetu za 3 kwartały, co nastąpi nie wcześniej jak w styczniu 1937 r.

Pracownicy miejscy m. Wilna oczekują, że Władze Miejskie, znając dobrze ich ciężką sytuację materialną, z uwagą na najniższe uposażenie ze wszystkich miast Polski, stwierdzoną przez miasto w memoriałach do Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewnętrznych oraz w przemówieniu Prezesa Koła Gospodarczego na budżetowym posiedzeniu Rady Miejskiej — przychylnie ustosunkują się do sprawy zwrotu podatku specjalnego.

R. N.

Hej, naprzód z wiatrem w zawody!

Zbliża się sezon narciarski i już niedługo amatorzy „królewskiego sportu“ będą mogli zażyć jego rozkoszy, napawając się szeroką przestrzenią pól, pędząc z wiatrem w zawody, lub odbywając wycieczki w „nieznane“.

Parę godzin spędzonych na świeżym i ostrym powietrzu, wśród białych przestrzeni da nam możliwość odetchnięcia pełną piersią, otrząśnięcia się z szarej codzienności i pozwoli zapomnieć o troskach i kłopotach.

KLUB SPORTOWY „WILIA“, pragnąc udostępnić jak najszerszym warstwom pracowników miejskich i ich rodzinom opanowanie i uprawianie tego pięknego sportu, już w tym tygodniu rozpoczyna kurs suchej zaprawy narciarskiej pod kierunkiem instruktora W. F. i P. W. w sali Ośrodka przy ulicy Ludwisarskiej Nr. 4. Kurs obejmie początkujących i już zaawansowanych. Jeśli chodzi o jazdę w terenie, kurs będzie podzielony na dwie grupy: początkujących i zaawansowanych. Ćwiczenia w terenie będą się odbywały dwa razy tygodniowo. W niedziele i święta będą organizowane wycieczki.

KLUB SPORTOWY „WILIA“ zwraca się z apelem do koleżanek i kolegów o jak najliczniejsze zapisywanie się na kurs.

Ślizgawka w bieżącym sezonie będzie urządzona na terenie posesji związkowej — koleżanki, koledzy i rodziny będą z niej mogli korzystać bezpłatnie. K. S. „Wilnia“ czyni starania w celu zakupienia głośnika radiowego względnie patofonu z adapterem, by uprzyjemnić czas koleżankom i kolegom.

Nowością obecnego sezonu zimowego jest utworzenie drużyny hokejowej, którą będzie prowadził prof. Wirow-Kiro. Tor lodowy własny; zapisy do drużyny hokejowej są przyjmowane nadal.

Wszelkich informacji co do kursu, drużyny hokejowej i innych udzielają kol. kol. Sienkiewiczówna Halina — Wydział Zdrowia i Op. Społ., pokój 8 (Tel. 17-32) i A. Harasimowicz, oddział Komunikacji (Tel. 17-31).

KRONIKA

W bieżącym miesiącu delegacja Zarządu Związku poruszyła u Pana Prezydenta Miasta następujące sprawy:

1) Zwrotu podatku specjalnego.

Patrz artykuł p. 1 „Akcja o uchylenie podatku specjalnego“.

2) Oddłużenia pracowników miejskich.

Delegacja prosiła powołać Komisję mieszaną (z przedstawicielami Władz Zarządu Miejskiego i Związku Pracowników) dla ustalenia wysokości zadłużenia pracowników i opracowania warunków oddłużenia z sum funduszu emerytalnego. Pan Prezydent przychylnie ustosunkował się do prośby delegacji przyrzekając powołanie takiej Komisji.

3) Dyżuru woźnych.

Dotychczas woźni pełnili dyżur łącznie z normalną służbą przez 48 godzin bez przerwy, nie mając zwolnienia lub zapłaty za dyżury w dnie świąteczne. Ponieważ koncepcja zapłaty za dyżury w dnie świąteczne odpadła, Pan Prezydent ustosunkował się przychylnie do wysuniętego postulatu, ażeby dyżur łącznie ze służbą nie przekraczał 24 godzin i za dyżury w dnie świąteczne zwalniać z pracy w następnym dniu.

4) W sprawie Funduszu Pomocy Leczniczej.

Delegacja prosiła o spowodowanie wyboru 7-miu członków Rady Funduszu Pomocy Leczniczej przez Radę Miejską oraz rozpisanie wyborów pozostałych 7 członków przez pracowników miejskich.

NA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

DUŻY WYBÓR

ZABAWEK i RÓŻNYCH PODARKÓW

POLECAJĄ

BRACIA JABŁKOWSCY

WILNO — MICKIEWICZA 18

SKLEP

JÓZEFA KŁODECKIEGO

WILNO, UL. ZAMKOWA 17, TEL. 928

POLECA:

SWETRY DZEMPERY, PULLOWERY, POŃCZOCHY,
SKARPETKI, RĘKAWICZKI

BIELIZNĘ DAMSKĄ, MĘSKĄ I POŚCIELOWĄ
Z WŁASNEJ PRACOWNI

WIELKI WYBÓR KÓLFER WATOWYCH
I PLUSZOWYCH

CAŁKOWITE WYPRAWY ŚLUBNE
NA MIEJSCU PRACOWNIA GORSETÓW

A. GURWICZ

SKŁAD

MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
I OPAŁOWYCH

Wilno, ul. Łukiska Nr. 8, tel. 18-04.

POLECA CZŁONKOM ZWIĄZKU MATERIAŁY
BUDOWLANE ORAZ WĘGIEL I DRZEWO
PRZEDNIEJ JAKOŚCI NA SPŁATY RATALNE

PIERWSZA

NAJWIĘKSZA NA WILEŃSZCZYŹNIE
CHRZEŚCIJAŃSKA SKŁADNICA
GALANTERYJNA

FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno, ul. Zamkowa Nr. 9, tel. 6-46

poleca w wielkim wyborze:

pończochy damskie wełniane i jedwabne, skar-
petki, rękawiczki, bieliznę damską i męską, swetry,
bluzeczki, nici, guziki i t. p.

M. GORDON

SPÓŁKA AKCYJNA

HANDEL SUKNEM I MANUFAKTURĄ
WILNO, NIEMIECKA 26, TEL. 3-06

Duży wybór najmodniejszych materiałów sezonowych.

W dziale damskim:

jesteśmy całkowicie zaopatrzeni w najmodniejsze
wyroby wełniane i jedwabne na sezon karnawałowy.

W dziale męskim:

materiały na garnitury i palta męskie — kangarny
i szewioty, pokrycia na futra w różnych kolorach.

Wyroby pierwszorzędných fabryk bielskich i toma-
szowskich.

Dla P. T. Urzędników Komunalnych — dogodne warunki
spłaty ratalnej.

38139 „Samorządowiec Wileński“ — docierając do wszystkich pracowników miejskich w Wilnie, spełniać będzie rolę bezpośredniego informatora i propagatora ideologii Związków Zawodowych Pracowników Miejskich w całej Rzeczypospolitej.

CENA OGŁOSZEŃ poza tekstem: cała strona — 80 zł., pół strony — 45 zł., 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł., 1/16 strony — 8 zł.
Ogłoszenia w tekście 20% drożej. Diobne ogłoszenia za wyraz 10 gr. Rękopisów się nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Dominikańska 2 — lokal Związku Zawodowego Pracowników Miejskich m. Wilna, tel. 7-41.

Wydawca: ZW. ZAW. PRAC. MIEJSK. M. WILNA. REDAGUJE KOMITET. Redaktor odpowiedzialny WŁADYSŁAW BUJWID.

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ“ W WILNIE, UL. BISKUPA BANDURSKIEGO 4. TELEFON 3-40.